

iojektyności przy roztrząsaniu wielkich zagadnień. A z drugiej strony Genni, zdala od całego zgiełku, zatopiona w marzeniach o skalistych fjordach Skandynawia i wspominająca w spokoju swą minioną wielkość Hiszpania.

Chodziło także o zapewnienie zupełnej wygody i komfortu, przede wszystkim dziennikarzom, którzy w liczbie 250 przybyli do Genui. Zarząd miasta wynajął dla nich na Via Gavotti duży dom, gdzie znajdują miłe pomieszczenie. Specjalny autobus będzie ich przewoził z tego hotelu do pałacu Patrone. Pałac ten jest zarezerwowany do wyłącznego użytku prasy. Zawiera on salę redakcyjną, cztery sale na zebrania, czytelną, fotograficzne atelier, gabinety z toaletą, bar i t. d. Naturalnie nie brak tam biura pocztowego, a do telefonicznych rozmów urządzono 35 kabin, z których można rozmawiać wprost z Berlinem, Londynem, Paryżem i Brukselą. Palazzo Patrone zawiera wspaniałe freski Piaselli i jest ozdobione kosztownymi dywanami i gobelinami w niezmiernie bogaty sposób. Około 300 metrów od Palazzo Patrone wznosi się Palazzo Reale San Giorgio przy via Balbi, jednej z największych i najstarszych ulic miasta. W tym pałacu odbywa się konferencja genueńska, w olbrzymiej sali lustrzanej, do której prowadzi wspaniała galeria. Po prawej stronie tej galerii znajduje się pyszna czytelnia z gobelinami z 15 wieku i weneccyjskimi lustrami. Sala konferencyjnej wychodzi na szeroki taras, z którego rozciąga się wspaniały widok na Genuę i morze. Dawna królewska jadalnia została zamieniona na pyszny bufet. Cudowna sala tronowa, wybita starym genueńskim aksamitem służy jako sala posiedzeń dla komisji, zarówno jak królewski gabinet, w którym można podziwiać prawdziwego van Dycka i Rubensa. Wspaniałe, marmurowe schody Palazzo San Giorgio wiodą do wielkiej kolumnowej sali, gdzie się odbyła uroczystość otwarcia konferencji i posiedzenia plenarne. W czerwonych niszach siedzą w kamieniu wykuci wielcy przywódcy genueńskiego ludu, którzy spoglądają ze zdumieniem na ten olbrzymi stół, zbudowany w formie podkowy, który ma służyć dla członków konferencji. Obok wznosi się dwu piętrowe rusztowanie dla łóż, w których zasiadają goście i przedstawiciele prasy.



Konferencja genueńska: Prowizoryczny dworzec kolejowy przy ulicy Karola Alberta w Genui, urządzony dla rosyjskiej delegacji i pilnie strzeżony.

Historia przemawia tu ze ścian. Oto tu krótka maksyma Macchiavellego, mówiąca o tem, jak silny naród uwolnił się od tyrana, tam znów list Kolumba do senatorów San Giorgio, gdy po raz drugi ruszał w podróż „do Indyi“, przekonany o wspaniałych odkryciach swych podróży. Tu króluje przewodca ludu Francesco Vivaldo, a naprzeciw siedzenia prezydenta genueńskiej konferencji znajdzie się tak wiele mówiący napis: „Ubi ordo deficit, nulla virtus sufficit“.

Tu u stóp tych olbrzymów historii, twierzyć się będzie żywa, współczesna historia.

Pamięci przyjaciela Polski.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca zmarł w Paryżu w 71 roku życia wybitny uczonec, polityk i filantrop francuski Denys Cochin, członek Akademii. Nas, Polaków, zgon jego dotyczy o tyle, że był on zawsze szczerym przyjacielem naszego narodu i nie szczędził nam na każdym kroku dowodów swej sympatii i życzliwości.

Nazywano go pierwszym świeckim katolikiem Francji, wysoko bowiem cenił sztandar wiary, któremu pozostał wierny niewzruszenie do ostatniego tchnienia. Gdy parlament francuski uchwalił rozdział Kościoła i państwa i zerwał stosunki dy-

plomatyczne z Watykanem, wskutek czego sędziwy arcybiskup paryski, kardynał Richard, opuścił siedzibę swą przy Rue de Grenell, Denys Cochin oddał mu do rozporządzenia pałac swój przy Rue de Babylone i gwałtownie wystąpił przeciwko rządowi. Niemniej jednak kochał ojczyznę swą, Francję. Już jako dziewiętnastoletni młodzieniec odbył kampanię 1870 r. pod jenerałem Bourbakim i zasłużył sobie na medal wojсковy, a gdy wybuchła w roku 1914 wielka wojna światowa, on długoletni członek skrajnej prawicy w parlamencie francuskim, jako poseł z dzielnicy paryskiej *des Invalides*, po-

skąd mają być przewiezione ewentualnie do Budapesztu lub Wiednia. Excesarzowa Zyta pozostaje nadal wraz z dziećmi na Madeirze.

O sprzedaż Dojlid.

Pomiędzy niektórymi naszymi stronnictwami politycznymi toczy się zażarta walka, nieraz nie przebiegająca w środkach, niestety przeważnie wywołana interesami partyjnymi, nie zaś troską o dobro ogółu. Do najzawziętszych przeciwników należą między



Konferencja genueńska: Hotel w Santa Margherita obok Rapallo, oddany wyłącznie do dyspozycji delegacji Rosji sowieckiej.

rzuca stanowisko opozycyjne i oddaje się na usługi rządowi, przyjmuje w gabinecie „Union sacrée“ stanowisko ministra bez teki, jedzie w misji dyplomatycznej do Grecji. W wojnie tej utracił dwóch synów i zięcia. Przygłębiło go to mocno, to też w 1919 r. porzucił szranki polityczne.

Pozostawił kilka dzieł wybitnych, jak: *L'Evolution et la Vie*, *L'Esprit Nouveau*, *Le Monde Extérieur*, które w 1911 r. otworzyły przed nim podwoje Akademii francuskiej. Mąż nieskazitelnej prawości, zasłużył sobie na szacunek głęboki wśród najzawziętszych przeciwników politycznych, w Paryżu zaś cieszył się wielką popularnością, jako potomek jednego z najstarszych rodów paryskich. Już w r. 1280 spotykamy się z tem nazwiskiem w rocznikach paryskiego patrycyatu.

Po zgonie Karola Habsburga.

Zgon ostatniego cesarza Austrii na wygnaniu, dał sposobność prasie europejskiej do rozmaitych uwag na temat losów zmarłego, które po kilku zaledwie latach panowania, zagnały go na wyspę Madeirę, gdzie dokonał życia w młodym wieku i prawie w biedzie.

Po ostatniej niendalej wyprawie na Węgry internowany na Madeirze, pędził tu od listopada ubiegłego roku żywot nie przypominający niczem poprzednich lat, gdy, jako arcyksiążę, a później cesarz Austrii i król Węgier opływał we wszystko, a tutaj trzeba się było obejść bez rzeczy najniezbędniejszych. Koalicja wyznaczyła rodzinie excesarzkiej miejsce jej stałego pobytu, utrzymaniem jej miały się zająć państwa sukcesyjne, powstałe na gruzach byłej habsburskiej monarchii. Na tem tle wyłoniły się poważne trudności, ponieważ zaś prywatny majątek byłego cesarza, obliczany wprawdzie na kilkanaście milionów, znajdują się pod sekwestrem, rodzina wygnańców znalazła się w trudnym położeniu finansowym, trzeba było robić długi, lub liczyć na pomoc obcą, a o tą nie było łatwo, gdyż członkowie rodziny Habsburgów sami znaleźli się w dość kłopotliwej sytuacji, a rodzina Parma, z której pochodził cesarzowa Zyta, jest ubogą. Kłopoty finansowe wpływały deprymująco na ex cesarza, który starał się z tem kryć wobec swego otoczenia, pocieszając się stale nadzieją, że, skoro Orleanom zwrócono zagrabione przez rewolucję majątki, nie inaczej postąpi się i z Habsburgami. Doszło do tego, że trzeba było opuścić zajmowaną dotąd w Funchal willę i przenieść się do innej, mniej wygodnej, wydatki ograniczyć do ostateczności. Poza tem nękała excesarza tęsknota za krajem i rodziną, zwłaszcza matką i bratem i niepewność, co przyszłość przyniesie. Do tych cierpień moralnych przyłączyły się i fizyczne, zwłaszcza, że klimat tamtejszy oddziaływał fatalnie na jego zdrowie. Te czynniki złożyły się na przedwczesny zgon byłego cesarza Austrii, którego zwłoki złożono tymczasowo w Funchal,

innymi narodowi demokraci i ludowcy z pod znaku „Piasta“, a ich wzajemny antagonizm doprowadza nieraz do przykrych starć, obniżających tylko naszą powagę wobec sąsiadów.

Do ich rzędu zaliczyć należy interpelację wniesioną przez Związek Ludowo Narodowy w sprawie sprzedaży majątku Dojlidy polsko-amerykańskiemu Bankowi ludowemu, poza którym, jak ogólnie gło- szą, stoją osobistości będące w bardzo ścisłym związku z warszawskim sejmem, a należące właśnie do stronnictwa P. S. L. Wedle przedstawienia sprawy przez prezesa najwyższej Izby kontroli państwa p. Zarnowskiego wynika, że majątek Dojlidy, własność obywatelki niemieckiej wedle zarządzenia ministra rolnictwa miał przejść pod administrację przymusową. Rozporządzenia tego jednak organy właściwe



Pamięci przyjaciela Polski: Członek Akademii francuskiej, Denys Cochin, wybitny uczonec, polityk i filantrop, zmarły w Paryżu w ostatnich dniach marca b. r.

nie wykonały. Sprzedaż majątku Dojlidy polsko-amerykańskiemu Bankowi ludowemu, nie wywołała ze strony ministerstwa rolnictwa żadnego protestu. Izba kontrolna nie otrzymała żadnej odpowiedzi na pismo wystosowane do ministerstwa rolnictwa z wezwaniem o wyjaśnienie z jakich powodów zarząd przymusowy nie został wykonany. Dalej ze spra-